WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 116. **Bochum, sobota, 3 października 1896.** Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

„Wiarus Polski“

wraz z dwoma dodatkami bezpłatnymi, t. j.

„Nauką Katolicką“

redagowaną jak dotąd przez ks. dr. Lissa i

„Zwierciadłem“

mieszczącem mnóstwo narodowych deklamacyj i t. d. wychodzić będzie pod dotychczasowymi warunkami. Przedpłata na IV kwartał wynosi więc jak do tego czasu tylko

1 markę 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fenygów więcej.

Do zapisywania można użyć kwitu załączonego na trzeciej stronie.

Kościół katolicki a język ojczysty.

Kościół św. rządził się zawsze tą zasadą, że nauczanie o prawdach nadprzyrodzonych i przyrodzonych ewangielii powinno się odbywać w rodzinnym języku każdego narodu. O tem pisze ks. Przybyszewski, co następuje:

„Kościół bowiem Chrystusów, jako prawdziwa matka, zawsze z każdem narodem postępował miłośnie i oględnie, poważając narody jako święte dziedzictwo Chrystusowe. Kościół, niosąc im pierwiastki cywilizacyi i życia nadprzyrodzonego, nigdy w niczem nie naruszał ich praw ani odrębności narodowej, nie tamował ich postępu na drodze udoskonalenia się, ale kształcąc i wychowując je głównie dla wieczności, dbał także o zapewnienie im dobrobytu i szczęścia doczesnego. Przytem w nawracaniu i udoskonalaniu narodów, z natury rzeczy, dbać zawsze musiał o to, żeby głoszenie Ewangielii św. odbywało się zawsze w języku narodowym, gdyż przez to tylko prawdy Boże znaleść mogły przystęp do serc wiernych.

W życiu codziennem, w stósunkach, w których w grę wchodzą interesa jedynie tylko doczesne, niemożliwość wzajemnego porozumiewania się stanowi trudność wielką. Swięty Augustyn w księgach „de civitate Dei“ powiada, że obcowanie dwóch ludzi, nieznających obopólnie swego języka, jest gorsze, niż obcowanie psa z człowiekiem.

Jakże więc zwiększa się ta trudność i nienaturalność, że tak powiem, w stósunku kapłana, przemawiającego w obcym języku, względem swego ludu, kapłana, który ma słowem swem wejść w najskrytsze tajniki serca wiernych, trzymać na wodzy ich namiętności, przekształcić ich niejako zupełnie, nakłonić do pogardy doczesności, a umiłowania tych prawd i ideałów, których zamglone namiętnością oko nie widzi lub widzieć ich nie chce.

Kaznodzieja, jeżeli nie chce, ażeby wszystka jego praca skończyła się na czczym dźwięku słów, powinien nie tylko doskonale znać język narodu, do którego przemawia, ale co więcej, musi być biegłym w tysiącznych owych odcieniach mowy ludowej, w owym obrazowym sposobie mówienia ludu, częstokroć musi się zniżać już nie do myśli i pojęć ludu, ale do jego wyrażeń.

Posłuchajmy, co piszą Ojcowie Kościoła i wielcy myśliciele wszystkich narodów o sposobie, w jakim należy do ludu przemawiać: Św. Chryzostom wyraźnie mówi, że kazanie powinno być przygotowane w pospolitym, t. j. w narodowym języku, przytem poleca zachować w kazaniu nawet ludowy sposób mówienia, rzeczy konieczne dla wszystkich podawać wszystkim w taki sam sposób, w jaki oni je wyrażają, bo w takim razie wszyscy najlepiej zrozumieją to, co kaznodzieja mówi. Kazanie powinno być zastósowane więcej do pojęcia prostych, nieuczonych, niedoświadczonych ludzi, uczeni zaś i doświadczeni powinni być w tym względzie pobłażliwi. Taki naturalny tj. ludowy język — pisze ten Złotousty święty, który najlepiej dowiódł, jak wielka jest potęga słowa — będzie i dla prostaczków miły, a i dla uczonych słodko brzmieć będzie.

Posłuchajmy dalej rad, jakich w tej mierze udziela św. Grzegórz. Wedle jego nauki mowa każącego powinna zawsze być zastósowaną do jakości słuchających. Jeżeli zatem słucha kapłana audytoryum, złożone z samych ludzi wykształconych, i styl więc może być barwniejszy i porównania śmielsze, ale dla prostaczków musi być styl prosty i jasny. I bardzo pięknie nam tłómaczy ten wielki Swięty, dla czego tak być powinno. Kapłan bowiem, głoszący słowo Boże z ambony, jest jakby oracz rzucający ziarno w ziemię. Rolnik jednak obsiewający swe pola nigdy nie powinien tego czynić na chybi trafi, lecz zawsze powinien się przedtem przekonać, czy ziarno, które trzyma w ręce, nadaje się do tej gleby, którą ma przed sobą. Nie każde bowiem ziarno zejdzie np. na piasczystym gruncie, a także czarnoziem nie każdemu ziarnu sprzyja. Ktoby chude połoniny górskie obsiewał pszenicą lub jęczmieniem, ten i ziarno by zmarnował i czas napróżnoby tracił, tak samo daremnie trudziłby się i kapłan, któryby nie potrafił dotrzeć do duszy słuchaczy i prawił im językiem niezrozumiałym, albo też dla prostaczków za nadto górnolotnym, albo wreszcie jakby tłómaczonym z obcego i nie oddającym dobrze i wiernie ducha narodu.

Swięty Bonawentura przyrównuje słowo Boże głoszone przez kapłanów do wędki. Jak rybak zarzuca wędkę w wodę na to, ażeby rybę złowić, tak i kapłan słowem, które pada z ust jego, ma jak najwięcej dusz Bogu zjednać. Ale jak na wędkę wtedy tylko można złowić rybę, gdy ona ją uchwyci, tak też i słowo Boże musi być chwytane przez słuchaczy i zatrzymywane w sercu, a będzie to wtedy tylko, jeżeli to słowo w ich własnym i zrozumiałym języku było wypowiedziane.

Najdobitniej jednak zaznacza wielki pisarz Kościoła i jeden z najpotężniejszych umysłów, jakie były na świecie, święty Augustyn, że, chociażby nauka kapłana była arcydziełem krasomówczem, chociażby była prawdziwą skarbnicą głębokich myśli, to na nic się nie przyda, jeżeli słuchacze nie rozumieją jej tak, iżby myślą dążyli za mówiącym. To jest pierwszy warunek, a jeżeli jego nie ma, to zaiste trud stracony.

Widzimy zatem, jak jasno wytkniętą drogę ma Kościół w głoszeniu słowa Bożego z ambony a chyba nie potrzebujemy już dowodzić, że **minąłby się kapłan zupełnie ze swem powołaniem i stanąłby w sprzeczności z całą tradycyą kościelną i z wyraźnemi poleceniami Papieży, gdyby sobie pozwolił przemawiać do ludu w obcym języku.**

Encyklika Ojca św. Leona XIII-go o Różańcu.

Czcigodnym Braciom, Patryarchom, Prymasom, Arcybiskupom, biskupom i innym ordynaryuszom, którzy się znajdują w pokoju i wspólności z Stolicą św.,

Leon XIII.

Czcigodni Bracia!

Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

Przejęci pełnem ufności i pobożnem uczuciem dla Najświętszej Dziewicy, którego doznawaliśmy od wczesnego dziecięctwa i które staraliśmy się przez całe życie nasze żywić i pomnażać, mieliśmy sposobność złożyć kilkakrotnie głośne tego uczucia świadectwo w czasie naszego pontyfikatu. W tych czasach równie dla imienia chrześciańskiego wrogich, jak dla ludów samych niebezpiecznych, uznaliśmy przedewszystkiem za odpowiednie zalecać ową strażnicę zbawienia i pokoju, jakiej rodzajowi ludzkiemu udzielił Bóg miłosierny w Swej Dostojnej Rodzicielce. Napomnienia i życzenia nasze popierała ze wszech stron gorliwość katolickiej ludności, w której podniecano miłość do Różańca św. i nie brakło pełni najpiękniejszych owoców.

Nie możemy atoli dosyć nawysławiać się Matki Bożej, oddawać dosyć całej czci, nie dosyć zalecać oddawanie hołdu dla Niej, ponieważ jest ona przecież Matką rodzaju ludzkiego. Im barpełną miłosierdzia i łask wszelkich. Im bardziej duch Nasz jest znużony brzemieniem urzędu apostolskiego, im bardziej czuje nadejście chwili rozstania się z życiem, z tem niezmienniejszą ufnością spogląda ku Niej, z której jak z jutrzenki, zapowiadającej szczęście, zabłysnął dzień nieskończonej szczęśliwości i wesela. Jak radosnem przeto dla Nas jest wspomnienie, Czcigodni Bracia, że w różnych, kolejno ogłoszonych pismach sławiliśmy modlitwę Różańca św. i przedkładaliśmy, jak miłą jest ona Wielbionej i jak pożyteczną dla tych, którzy ją dobrze odmawiają, tak i teraz radujemy się, iż możemy potwierdzić to, cośmy powiedzieli. Nadarza Nam się przecież pomyślna sposobność, aby w sposób ojcowski pobudzić dusze do pobożności i wzmocnić w nich nadzieję nagrody wiecznej.

Różańcem zowie się forma modlitwy, o której mówimy, ponieważ łączy w sobie równocześnie woń i piękność wieńca różanego. Nazwa ta jest również odpowiednią dla Dziewicy, którą wielbimy; Ona, którą słusznie pozdrawiamy, jako Różę mistyczną raju i która jako Królewa w gwiazd blasku przyświeca światu całemu, zdaje się już przez owo miano przypominać zapowiedź rozkoszy i kwiatów niebieskich, jakie zgotowała swoim wielbicielom.

To uwydatnia się jasno, jeżeli się rozważy istotę Różańca Panny Maryi. Nic nam tak gorąco nie zalecał przykład i słowo Chrystusa Pana naszego i Jego Apostołów, jak wzywanie Boga w modlitwie. Ojcowie święci i nauczy-

ciele Kościoła uznali modlitwę za tak potrzebną, że bez niej nie możemy spodziewać się zbawienia wiecznego. Jakkolwiek każda modlitwa sama z siebie i na mocy obietnic Chrystusowych może zostać wysłuchaną, to jednakże wiadomo, że modlitwa może być szczególnie skuteczną pod dwoma warunkami, jeżeli ją odprawia kilku gorliwie, wytrwale i wspólnie. Pierwszego dowodzi dobrotliwe wezwanie Chrystusa: „Proście, szukajcie, pukajcie!“ (Mat. VII, 7.), przyczem postępuje On jako dobry ojciec, który wprawdzie sam chce uczynić zadość życzeniom dzieci, ale chce, by go one prosiły, a nawet dręczyły prośbami, by więcej jeszcze pozyskać ich serca dla siebie.

Co do drugiego warunku, to Zbawiciel więcej niż raz oświadczył: „Jeśli dwóch z was modli się wspólnie na tej ziemi, to Ojciec mój udzieli wam, o co Go prosicie; jeśli bowiem zgromadzi się dwóch lub trzech w imię moje, to ja jestem między nimi. (Mat. XVIII, 19, 20.) Ztąd owo jedno słowo Tertuliana: Zgromadzamy się na zebrania i schadzki, by wspólnie zadać Bogu gwałt naszemi modlitwami; jestto miły Bogu gwałt.“ (Apologet. cap 39). A św. Tomasz z Akwinu pisze owe pamiętne słowa: „Niepodobna, aby modlitwy wielu nie zostały wysłuchane, gdy z wielu modlitw tworzy się niejako jedna.“ (Ewang Mat., rozdział XVIII). Dwa te warunki w szczególny sposób odpowiadają modlitwie różańcowej. W niej staramy się, by nie mówić więcej, aby przez powtarzanie tychże modlitw uprosić sobie od Ojca niebieskiego królestwo Jego łaski i wspaniałości; Najświętszą Dziewicę i Matkę Maryę prosimy i błagamy ciągle i ciągle, aby przez Swoje pośrednictwo przychodziła w pomoc nam grzesznym ludziom przez całe życie nasze, a zwłaszcza w ostatniej godzinie, która jest progiem wieczności. Formuła Różańca atoli nadaje się szczególnie do wspólnej modlitwy, dla tego też niezawodnie otrzymał Różaniec nazwę „Maryańskiego psałterza“. Niechaj więc utrzyma się sumiennie, lub odnowi zakorzeniony u Ojców naszych zwyczaj, wedle którego chrześciańskie rodziny tak w mieście, jak na wsi, wieczorem po trudach i znoju dziennym gromadzą się przed obrazem Maryi, aby w kolejnej modlitwie wspólnie odmawiać Różaniec. Wysoko uradowana tem wiernem i jednomyślnem uwielbieniem, przebywała też Najświętsza Panna w tych zjednoczeniach jak matka w gronie swych dzieci, i w zamian udzielała łask domowego pokoju, jako rękojmi pokoju wiecznego.

Zważywszy potęgę wspólnej modlitwy, postanowiliśmy obok innych rozporządzeń, odnoszących się do Różańca św., co następuje: „Naszem życzeniem jest, aby odmawiano Różaniec w głównym kościele każdej dyecezyi codziennie, w kościołach farnych w pojedyncze dni świąteczne“. (Pismo apostolskie Salutaris ille z 19 grudnia 1883). To atoli winno odbywać się stale i gorliwie; i chętnie pragnęlibyśmy to widzieć także przy innych publicznych uroczystościach religijnych, oraz przy pielgrzymkach do wybitnych kościołów, których częste urządzanie zaleca się bardzo. Wspólna modlitwa ku czci Maryi ma nadto w sobie coś przyjemnego i serce radującego. Żywo jeszcze stoi Nam w pamięci, jak sami byliśmy wzruszeni silnie, kiedy w pewnych czasach Naszego pontyfikatu przebywaliśmy w bazylice watykańskiej, otoczeni olbrzymim zastępem ludu z wszystkich stanów, które zjednoczone z Nami sercem, odmawiały z ufnością głośno modlitwy Różańca św., aby uprosić pośrednictwo tej do pomocy zawsze skorej Opiekunki Kościoła katolickiego.

(Dokończenie nastąpi.)

Jeszcze Opalenica.

Gdy już wrzawa antypolska, podniesiona z powodu zajścia w Opalenicy w prasie niemieckiej, zrobiła swoje, gdy pełną miarą rozlała po całych Niemczech jad nienawiści względem Polaków, przemówiła wreszcie i rejencya poznańska, wprawdzie nie otwarcie, urzędowo, lecz w półurzędowem doniesieniu, przesłanem hakatystowskiemu „Tageblattowi“ poznańskiemu.

Doniesienie to, a raczej oświadczenie rejencyi brzmi:

„W obec wywodów „Posener Tageblattu“ w numerze 443 w sprawie zażalenia zaniesionego przez ks. Arcybiskupa do naczelnego prezesa na komisarza obwodowego Carnapa należy nadmienić co następuje: Podczas nieobecności p. naczelnego prezesa, który odbywał podróż służbową w powiecie żnińskim, zjawił się dnia 15 września kapelan domowy księdza Arcybiskupa z polecenia ostatniego w gmachu naczelnego prezydyum, zkąd odesłano go z jego zażaleniem do tutejszego królewskiego prezesa rejencyi, jako do właściwej instancyi. Preze rejencyi był także onem „decydującem miejscem“, które w całej tej sprawie zarządziło bezzwłocznie surowe śledztwo. Rozporządzenia w tej sprawie z Berlina, jak przypuszcza pewne tamtejsze pismo, ani było potrzeba ani też nie nastąpiło. Rezultatu wytoczonego śledztwa, którem obecnie zajmują się władze sądowe, należy odczekać; jeżeli atoli prasa wyraża oczekiwanie, że obecnie poczynione zostaną decydujące zarządzenia, ażeby stanowczo zapobiedz powtarzaniu się takich wypadków, jakie miały miejsce w Opalenicy, to można wskazać na to, że z powodu zajść w Opalenicy tutejsza najwyższa instancya administracyjna wydała już odpowiednie rozporządzenia i że one zwracają się porówno energicznie przeciwko każdej mogącej nastąpić manifestacyi polsko-narodowej, jako też zabezpieczają ludności katolickiej prawo dawania właściwego wyrazu uczuciom religijnym i czci względem duchownych Zwierzchników.“

„Dziennik Poznański“ naprzykład takie wyraża zdanie:

„Społeczeństwo polskie przyjmie ten akt rejencyi poznańskiej z całym spokojem do wiadomości. Z równowagi ono nas wyprowadzić niezdolne. Życzyćby tylko należało, aby rejencya wydała przedewszystkiem odpowiednie przepisy, jak mają się urzędnicy zachowywać względem ludności polskiej, boć właśnie liczni urzędnicy państwowi stoją u nas w pierwszych szeregach prześladowców naszego żywiołu, a często zajmują wobec nas stanowisko wręcz prowokujące. Także co do moralnego uzdolnienia urzędników zalecałoby się rejencyi ułożyć pewne normy.“

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. We wtorek 29 września odbyła się uroczysta introdukcya ks. proboszcza dr. Pawła Teicherta na probostwo w Złotowie. Komisarzem biskupim był ks. dziekan Edward Schultz z Sypniewa.

Toruń. W przeszłą niedzielę odbyła się wieczornica „Sokoła“ i wypadła wcale dobrze. Tylko muzyka nie dopisała, gdyż w ostatniej chwili odmówił pułkownik 15 pułku pozwolenia do grania muzyce wojskowej, podając jako prędzej. Stare to gniazdo i nędzne, ale znajdzie się parę butelek wina i wódka dobra, zwłaszcza też dla gardła żołnierskiego, jak twoje. Czy przyjdziesz i kiedy?

— Za pół godziny, panie hrabio — odrzekł niedźwiedziarz układnie. — Odprowadzę tylko moje zwierzęta na kwaterę, a potem będę do usług pana hrabiego duszą i ciałem.

— To więc dobrze, mój Iwanie — wymówił hrabia z wyrazem łaskawości i dobroci. — Może zrobimy z sobą interes, któryby był dla ciebie korzystnym bardzo, gdybyś go przeprowadził umiejętnie. Czekam więc ciebie za pół godziny.

Po tych słowach oddalił się hrabia, nie spojrzawszy nawet na gromadkę wieśniaków, którzy mu pokłon oddali.

Plan piekielny powstał nagle w głowie Albina, gdy w niedźwiedziarzu poznał żołnierza z pułku, w którym służył dawniej. Iwan Iwanowicz znanym był zawsze jako człowiek gwałtowny, zły, i skłonny do spełnienia niegodziwości każdej, którąby mu zysk jaki przyniosła. Zatem chciał go użyć za narzędzie, by zemścić się na Robercie. Nie wątpił ani na chwilę, że Iwan będzie we wszystkiem posłuszny i sprawi się dobrze, bo włóczenie się kilkoletnie zapewne w złem bardziej go jeszcze wykształciło.

Wróciwszy do swojego pustkowia, wysłał za sprawunkiem jakimś Jaśka, by nie mieć świadka przy odwiedzinach Iwana, a potem oczekiwał z niecierpliwością nadejścia niedźwiedziarza. Iwan zjawił się jak zapowiedział. Hrabia przyjął go z udaną uprzejmością — a może i nieudaną, boć Iwan pożądanym był dla niego gościem. Prosił go zaraz siedzieć; częstował go sarnią pieczenią na zimno, winem i wódką.

— Jedz, pij! — wymówił, zachęcając — bo przy próżnym żołądku to i rozmawiać nie dobrze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Porwane dziecko.

(Ciąg dalszy.)

Dnia jednego powrócił Jaśko ze wsi jakoś dziwnie uradowany i ochoczy. Hrabia Albin to spostrzegł od razu, bo nie mając żadnego zajęcia, we wszystkiem Jaśka śledził.

— Cóżeś dziś taki wesół? — zapytał hrabia Albin chłopca — Cóż ciebie za szczęście spotkało?

— O jasny panie! — zawołał chłopak, składając dłonie. — Czy pan hrabia nie słyszy? Przecież to bęben odzywa się ciągle: bum, bum, bum! A taki wielki, czerwony! I pikulina wygrywa, że aż uszy razi! Już i nie zapamiętam, kiedym taką śliczną słyszał muzykę. Jasny panie! wieś zbiegła się cała i patrzy na te komedye cudaczne.

— Jakież to komedye, ty ośle? — zapytał hrabia. — Cóż znaczy ten bęben i pikulina?

— Niedźwiedziarz bębni, jasny panie! Każe niedźwiedziowi tańcować, a takie to ogromne stworzenie z kudłami długiemi. Jest tam i drugi zwierz jeszcze, z dwoma garbami, wielki, dziwny, z długą szyją krzywą, niby pałąk. Niedźwiedziarz oprowadza go, a on raźne pokazuje sztuki. Bies to istny, a zowie się podobno wielbłąd. Ale, ale, to nie sam niedźwiedziarz bębni, tylko parobek jego, bo on przecie tylko te bestye oprowadza i niedźwiedziowi tańcować każe, co aż pocieszne! A chłopak, drugi jego posługacz, wygrywa na pikulinie. Ognista to komedya, jasny panie, że i warto popatrzeć.

Albin rzeczywiście poczuł ochotę, pójść zobaczyć, co się dzieje, bo każda przerwa w tem życiu samotnem była pożądaną. Zawiesił torbę myśliwską i fuzyę zardzewiałą przez ramię i szedł przez las ku wiosce. Coraz wyraźniej dochodził go odgłos bębna i pikuliny, a niezadługo ujrzał całą karawanę, to jest: rzadkiej wielkości niedźwiedzia, starego wielbłąda, na którego garbach podskakiwała małpa, różne wyprawiając grymasy, psa dość dużego, niedźwiedziarza i dwóch jego posługaczy. Jeden z nich, już nie młody, z dużym zarostem, twarzy brudnej, w wyrazie ócz skrytą widać było zdradę i krnąbrność. Drugi młody jeszcze, którego Jaśko chłopakiem nazwał, lepiej nieco od tamtego wyglądał, lecz i w jego twarzy było coś, co szczególną budziło nieufność.

Albin zaledwie spojrzał na nich, ale gdy zobaczył pana karawany i badawczem zmierzył go wejrzeniem, to się zdumiał. Twarz ta zestarzała, jakby przed czasem, była mu znajomą, zorana zmarszczkami i bliznami jakiemiś, nos orli, długi, chudy, a zwłaszcza też one czarne, złośliwe, bezczelne oczy i wązkie, zajadle ściągnięte usta, — wszystko mu przypominało kogoś, którego znał dawniej.

— Iwanie Iwanowiczu! — zawoła na raz jeden na niedźwiedziarza, który właśnie znowu kij uniósł i niedźwiedziowi polkę zatańczyć kazał — Iwanie Iwanowiczu, jakiż ciebie tutaj wiatr przypędził, a jeszcze w postaci niedźwiedziarza?

Przewodnik karawany zadrgnął gwałtownie, posłyszawszy wymówione imię swoje, obrócił się nagle i spostrzegł hrabiego, który bystrym śledził go wzrokiem. Puścił niedźwiedzia zaraz, upadł do nóg hrabiemu i całował go w stopy.

— Panie hrabio, jakaż to radość! Jakie szczęście dla mnie, że znowu widzę, a tak niespodzianie, kochanego pana rotmistrza! — wołał pokornie i z pochlebstwem. — Pan hrabia, jaśnie wielmożny pan rotmistrz poznał mnie! Jakiż to dla mnie honor! Trudno mi radość moją wysłowić!

— Powstań Iwanie — rozkazał hrabia — Ta tłuszcza gapi się na nas, a nie podniecajmy jej ciekawości. Chciałbym z tobą pomówić Iwanie i posłyszeć, dla czego wystąpiłeś z pułku i co stało się przyczyną, że niedźwiedziarzem zostałeś. Mieszkam ztąd o ćwierć mili w zamku, przyjdź do mnie, o ile możesz naj-

dowód, iż kapelmistrz nie włada językiem polskim, dla tego nie może kontrolować, czy Polacy nie każą mu grać jakiej melodyi zakazanej. (!!) W skutek tego zapóźno było, by się o inną muzykę postarać, musiano się ograniczyć na siłach amatorskich.

Z Chełmińskiego. W sadzawce znaleziono zwłoki kapitalisty Beyera z Kałdusa. Prawdopodobnie został zamordowany i do sadzawki wrzucony.

W Tucholi zażądała policya od miejscowego Towarzystwa ludowego przedłożenia każdorazowego porządku obrad na zebraniu. Spodziewać się należy, iż towarzystwo uda się z zażaleniem do wyższej władzy, gdyż policya naszem zdaniem nieprawnie sobie postąpiła.

Toruń. Z powodu sześćsetnej rocznicy wybudowania kościoła św. Jana w Toruniu odbędzie się tam w przyszłą niedzielę uroczyste nabożeństwo dziękczynne.

W Gdańsku ks. prob. Scharmer jak zamykać kazał dawniej, tak teraz zamykać każe chór po Mszy św., aby Polacy pieśni kościelnych nie śpiewali po polsku z towarzyszeniem organ. Najprzew. ks. Biskup nakazał równouprawnienie w tym kościele, a ks. prob. się opiera. Przyjdzie pewnie do tego, że deputacya po raz trzeci pojedzie do Pelplina do ks. Biskupa z użaleniem.

Kokocko. Do tutejszej szkoły elementarnej przybył w tych dniach pastor jako inspektor szkólny i egzaminował dzieci z religii. Między innemi pyta dzieci, jaką też modlitwę odmawia się po każdem jedzeniu? Na to zrywa się jeden z malców, — syn pewnego urzędnika, i odpowiada uradowany: „Mówi się „Mahlzeit", panie pastorze!" Zdumienie pana pastora łatwo wyobrazić sobie można.

Lec. Ubiegłego tygodnia w nocy o 12 g. zostaliśmy znowuż przez ogień alarmowani; paliło się tylne zabudowanie pana Pleski na ul. Królewskiej, w którem się małe mieszkanie i dwa chlewy znajdowały. Ognia nie zdołano tak prędko przytłumić, bo obok stojące zabudowanie zaczęło się także palić. Biedni ludzie ponoszą szkodę, gdyż spaliły się dwie świnie.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Skład profesorów przy poznańskiem seminaryum duchownem ulega z początkiem zimowego półrocza zmianie. Dotychczasowy profesor egzegezy (wykład Pisma św.), ks. prof. dr. Józef Szulc opuszcza to stanowisko i udaje się na probostwo do Lubinia. Profesorem zaś egzegezy mianowany został na jego miejsce ks. dr. Władysław Hozakowski.

— Onegdaj przybył do Poznania wyższy sztygier z Gelsenkirchen, aby prowadzić dalej roboty ziemne przy kanalizacyi Bogdanki.

Gniezno. W seminaryum duchownem gnieźnieńskiem rozpoczyna się w poniedziałek dnia 5 bm. kurs zimowy. Rozpoczęcie kursu w seminaryum duchownem w Poznaniu musi się opóźnić, ponieważ czeka się na ukończenie nowego gmachu seminaryjskiego.

Inowrocław. Na rosyjskich kolejach nadgranicznych ustanowieni zostaną w krótce tylko konduktorzy, władający także językiem polskim i niemieckim. Tak donosi „Kuj. Bote", i chwali ten wzgląd władz rosyjskich dla publiczności, nie znającej języka rosyjskiego. Może szan. „Kuj. Bote" zaleci teraz niemieckim władzom kolejowym podobną względność dla publiczności, nie władającej należycie językiem niemieckim. Przecież w uprzejmości i grzeczności nie powinny się „cywilizowane" Prusy dać wyprzedzić „barbarzyńskiej" Rosyi!

Jeżyce pod Poznaniem. Pobotnik Golecki z Jeżyc, liczący lat 28, zatrudniony u architekta Kindlera, spadł z naładowanego wozu na ziemię tak nieszczęśliwie, że musiano go odwieść do lazaretu miejskiego, gdzie życie zakończył.

W Srodzie zawiązało się w niedzielę Towarzystwo gimnastyczne „Sokół". Nowemu gniazdu szczęść Boże!

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Królewska Huta. Górnik Olszówka dostał się rękoma między łańcuchy do ciągnienia wózków na kopalni Königsgrube, a te urwały mu obie ręce.

W Przyszczu pod Opolem nadepnęła chałupniczka Maryanna Gąska bosą nogą na ostrze kosy. Ostrze przecięło jej stopę aż do samej kości. Zawieziono ją zaraz do lekarza, ale jeszcze w drodze żyć przestała skutkiem upływu krwi.

Gosławice. Służącej Maryi Bregula spadła na suknie paląca się lampa. W mgnieniu oka biedaczka stanęła cała w płomieniach i odniosła ciężkie poparzenia, tak że lekarz oświadczył, iż ciało będzie jej kawałami odpadało.

Gliwice. W poniedziałek po południu wywróciła się nowo wybudowana ściana przy budowie lodowni browaru na placu Germanii i zasypało kilku pracujących tamże mularzy. Dwóch z nich odniosło bardzo ciężkie pokaleczenia, tak że ich trzeba było zaraz umieścić w lazarecie miejskim.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W niedzielę przyjmował cesarz deputacyą, złożoną ze siedmiu Litwinów z okolic Tylży, Kłajpejdy itd., na audyencyi, która trwała pół godziny i w czasie której Litwini przedstawili swoje życzenia, odnoszące się do pielęgnowania języka litewskiego. Cesarz popobno przyjął Litwinów bardzo życzliwie.

Z Carogrodu donoszą, że nie ma obawy o to, aby w najbliższych miesiącach przyszło do nowych rozruchów. Armeńczykom, którzy mają zamiar emigrować, władze tureckie wydają paszporta bez wszelkich trudności. Wiele armeńskich rodzin udało się do Bułgaryi.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Salisbury (południowa Afryka), że w ostatnich dniach stoczyło wojsko angielskie znaczne bitwy nad rzeką Mazoe; jedna z tych bitw trwała 10 godzin. Powstańcy, dobrze uzbrojeni, otoczyli wojsko ze wszystkich stron.

Z Madagaskaru nadeszły znowu groźne wiadomości o rozruchach w okolicy Tananarivo. Szczep Fahavalo zbuntował się i podobno nawet osaczył stolicę.

Jako nowy środek do zniemczenia Polaków podaje jakiś korespondent niemiecki nowy podział Polski, przynajmniej Wielkopolski, to jest prowincyi poznańskiej. Miałaby być podzielona na trzy części, z których zachodnią przyłączonoby do Brandenburgii, południową do Slązka a północną do Prus Zachodnich. Podobno już Bismarck, będąc niemal wszechwładnym w Prusach, myślał o tem, ale odstąpił od tej myśli, przekonawszy się o tem, żeby przez to tylko polskość się wzmogła.

Lepiej obmyślanym planem jest założenie uniwersytetu niemieckiego dla Poznańskiego i i Prus Zachodnich. Owszem — byłoby dla wielu naszych rodaków tańsze i dogodniejsze kształcenie dzieci.

Z różnych stron.

Wielebnemu
Ks. Dr. Franciszkowi Lissowi
założycielowi „Wiarusa Polskiego"
składa
w dniu Imienin
najserdeczniejsze życzenia
Redakcya.

Bochum. W przeszłą środę zgorzał wieczorem wielki zakład stolarski H. Altehövela przy ul. Lindenstr.

Herne. Parobek Nowacki z Uhlenhorst spadłszy pod wóz został przejechany i pokaleczony dosyć niebezpiecznie.

Iserlohn. Dwunastoletni chłopak szkólny podczas gimnastyki w obecności nauczyciela, uderzył swego współucznia tak silnie nożem, iż wątpią o wyzdrowieniu nieszczęśliwego. Piękna młodzież.

Do Kevelaer, miejsca cudownego nad granicą holenderską przybyło w tym roku do tego czasu przeszło 400 kompanij.

Berlin. Ks. prob. Frank poseł do parlamentu z powiatu Raciborskiego miał w zeszłą sobotę posłuchanie u Ojca św. Przy tej sposobności wręczył ks. prob. Frank Ojcu św. Świętopietrze. Posłuchanie trwało około 10 minut.

Szczecin. Pastor protestancki Rauh został za sprzeniewierzenie pieniędzy i sfałszowanie ksiąg kościelnych skazany przez sąd przysięgłych na 7 lat cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 7 lat. Prokurator wnosił tylko o 6 lat cuchthauzu i 6 lat utraty praw honorowych.

Pożyteczne wiadomości.

Ważny dla kupców i przemysłowców, a mianowicie dla pomocników handlowych wyrok wydał senat cywilny najwyższego sądu rzeszy w Lipsku. Otóż trybunał ten zawyrokował w pewnej sprawie, w której nowy nabywca pewnego browaru wydalił z obowiązków piwowara, którego przyjął poprzedni właściciel, co następuje:

Jeśli właściciel handlu lub jakiego przedsiębiorstwa przemysłowego sprzeda lub odstąpi przedsiębiorstwo swoje wraz z należytościami i długami komu innemu i jeśli pomocnicy przedsiębiorstwa, nie zerwawszy kontraktu lub umowy z poprzednim właścicielem, oraz nie zawarłszy umowy nowej z nowym nabywcą, pełnią bez wszystkiego służbę swą dalej, według przyjętych na siebie obowiązków, w takim razie odpowiada za szkody, jakie osoby te poniosą ze strony nowego nabywcy, n. p. wskutek bezprawnego wydalenia ze służby, poprzedni właściciel, z którym umowa była zawartą. Gdy więc nowy nabywca wydali kogo z pracy wbrew przepisom umowy, zawartej z poprzednikiem, w takim razie wydalony dochodzić powinien praw swych na byłym właścicielu, a nie na jego następcy. Ogranicza się to naturalnie na czas trwania umowy z poprzednim właścicielem.

Wesoły kącik.

Racya.

— Maciejowa, co wy wyprawiacie? Poco zawięzujecie pysk krowie? Nie będzie mogła oddychać.

— To niech sobie nie oddycha, aby mleka dużo dawała; toć powiadają, że krowa, która wiele ryczy, mało mleka daje, a jak jej zwiążę gębę, to całkiem nie będzie mogła ryczeć!...

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski"** aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für das IV. Quartal 1896 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pf. erhalten zu haben, bescheinigt.

.... d. .... 1896.

Towarzystwo św. Józefa w Altenbochum

uwiadamia swych członków, iż w niedzielę dnia 4-go października bierze udział w rocznicy Tow. św. Franciszka Serafickiego w Hofstede-Riemke. Wymarsz o godz. $^{1}/_{2}2$ z sali posiedzenń. — **Walne zebranie** odbędzie się w niedzielę dnia 11-go października. — Zarazem podajemy do wiadomości, iż w tę samą niedzielę 4 bm. przypada w naszym kościele Nieustanna Adoracya. Dla nas Polaków została godz. wyznaczona w nocy od 11 do 12-tej. Zatem prosimy wszystkich Rodaków i Rodaczki, ażeby na tę godzinę jak najliczniej się zebrali, gdyż będzie odmawiany różaniec i będą pieśni śpiewane. Rodacy! pokażmy, że jezteśmy prawymi katolikami i że jeszcze w nas żyje duch religijny. Stawmy się jak jeden mąż. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Sodingen.

Uprasza się szanownych członków Towarzystwa św. Jakóba, aby w niedzielę dnia 4-go października o godz. 3-ciej po południu się zebrali na salę zwykłych posiedzeń, ponieważ towarzystwo się da odfotografować, więc upraszamy, aby wszyscy się stawili, chociaż fotografii nie wezmą. **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum

oznajmia członkom, iż bierze w przyszłą niedzielę (4 bm.) udział w rocznicy Tow. św. Franciszka Seraf. w Riemke. Uprasza się tedy członków o liczne i punktualne stawienie się w lokalu tow. o godzinie $^{1}/_{2}3$. Także chorąży winni się stawić. **Zarząd.**

Tow. św. Franciszka Serafickiego w Hofstede-Riemke

donosi szan. Towarzystwom i Rodakom, iż nasza **rocznica** odbędzie się 4-go października na sali p. Natropa w Hofstede. Towarzystwa wszystkie, które zaprosiliśmy i których nie zaprosiliśmy, jeszcze raz zapraszamy do Riemke. O godz. 3-ciej zbiorą się Tow. u p. Vorhoffa przy kościele, po nabożeństwie dalsza zabawa na sali p. Natropa, gdzie będzie koncert, śpiewy, deklamacye i teatr pt. „Kachna“, (obrazek ludowy w 3 aktach). Jako mówca wystąpi p. J. Jensz z Dortmund. Towarzystwa polskie zapraszamy z chorągwiami, ale bez pałaszy. Prosimy licznie przybyć, gdyż czysty dochód przeznaczony zostanie na „Swiętojózafacie.

Zarząd Tow. św. Franciszka Ser. w Hofstede-Riemke.

Towarzystwo św. Barbary w Hamborn nad Renem

podaje swym członkom do wiadomości, iż dnia 4 października odbędzie się **walne zebranie** i to o godz. 4 po poł. w lokalu zwykłych posiedzeń. Posiedzenie zarządu zaraz po nabożeństwie. Uprasza się pp. rewizorów kasy, ażeby się także stawili. Oznajmiam także członkom, iż będzie obór zastępcy prezesa, ponieważ p. Piotr Gałach swój urząd dobrowolnie składa, ponieważ powraca w rodzinne strony, będą też obierani do chorągwi i bibliotekarz. Głosowanie będzie za pomocą kartek. Nadmieniam także, iż członkowie się powinni wszyscy punktualnie stawić, członkowie, którzy się nie stawią, powinni się do zarządu odmeldować, a gdy tego nie uczynią podlegają karze 10 fen., która będzie przeznaczona na „Swiętojózafacie. O liczny udział się uprasza.

Ign. Szczot, sekretarz.

Ueckendorf.

Donoszę szan. Towarzystwu św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf, że do nas przybędzie Najprzew. ks. Biskup i przytem będzie poświęcenie kościoła naszego i Bierzmowanie. W poniedziałek o godz. $^{1}/_{2}4$ stanie tow. przed szkołami staremi i to z chorągwią w czapkach i oznakach. O 3 godz. zebrać się winni członkowie na sali posiedzeń, a o 5 godz. w kaplicy do przedstawienia Wiel. ks. Biskupowi. We wtorek o godz. $^{1}/_{4}10$ rano do poświęcenia kościoła, do procesyi w celu przeniesienia Najśw. Sakramentu z kaplicy do kościoła, co potrwa do godz. 2 po poł. W środę jest spowiedź. więc wszyscy Rodacy i Rodaczki w Ueckendorf i okolicy idący do Bierzmowania, muszą iść do spowiedzi w środę do ks. kapelana, a w czwartek odbędzie się Bierzmowanie. Kiedy będzie odprowadzenie Najprzew. ks. Biskupa. jeszcze nie wiadomo. Upraszam wszystkich członków tow. o jak największy udział w tej uroczystości i wszystkich Rodaków, którzy do tow. jeszcze nie należą tak samo. **Malchrowicz,** prezes.

Bruch.

W niedzielę dnia 4-go października obchodzić będzie Towarzystwo św. Michała w Bruchu

8-mą rocznicę swego istnienia

na sali p. C. H. Möllera. Program uroczystości: 1) Rano o wpół do 8 odprawiona będzie wielka Msza św. na intencyę tow. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach tow. o 7 godzinie. 2) Po południu o godz. 2 przyjmowanie zaproszonych Towarzystw. 3) O godz. 4 wymarsz do kościoła na nabożeństwo. 5) O godz. 5 deklamacye i koncert wykonany przez kapelmistrza p. Michalaka z Bruchu. 6) O godzinie 7 rozpocznie się teatr pt.: „Dzwonek św. Jadwigi“. Karty wstępu po 50 fen. (przy kasie 75 fen.) są do nabycia u Möllera i u członków tow. Członkowie naszego tow., którzy nie będą brać udziału w pochodzie do kościoła na nabożeństwo, płacą wstępnego 25 fen. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Szanownemu Panu

Franciszkowi Jakubowiczowi

naszemu Rodakowi polskiemu rzeźnikowi w Dortmund

przesyłam w dniu godnych Imienin najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa [św., tu na ziemi fortuny, a po śmierci nieba. Niech żyje polski rzeźnik p. Fr. Jakubowicz, aż całe Dortmund zadrży.

Marcin Warchułka, zast. sekretarza Tow. „Jedność“ w Dortmund.

Szanownemu Panu

Franc. Jakubowiczowi

w Dortmund.

Gdy słońce wschodzi, dzień się rozpoczyna, weseli się każda ptaszyna, a ja się też z tego cieszę, że mogę powinszować panu Jakubowiczowi. Bracia Rodacy tu na obczyźnie, niezapominajmy naszemu Rodakowi powinszować na jego Imieniny, tj. na niedzielę, on się bardzo temu ucieszy i nam mile podziękuje, a co więcej, polską kiełbasą poczęstuje. Zyczymy mu zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, życia do sto lat długiego. Zyczę mu szczęścia do wszystkich zamiarów, a w każdej kieszeni po tysiąc talarów. Niech żyje polski rzeźnik p. Fr. Jakubowicz w Dortmund przy ul. Zimmerstr. 11. J. Brozda.

Podziękowanie.

Szan. Panu Chowańskiemu, prezesowi Tow św. Bernwarda w Hildesheim, który teraz dla zmiany pracy nas opuszcza. składamy za pracę jego, jaką dla dobra towarzystwa naszego ponosił, na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“.

Towarzystwo polskie św. Bernwarda w Hildesheim.

Koło śpiewaków polskich „Harmonia“ w Wattenscheid

podaje do wiadomości członkom, iż w niedzielę 4-go października o godz. wpół do 9-tej powinni się członkowie stawić na salę posiedzeń, odbędzie się bowiem lekcya śpiewu, po niej będzie płata miesięczna O liczny udział uprasza **Fr. Kuźnicki,** prezes.

Towarzystwo świętego Idziego w Günnigfeld

obchodzi w niedzielę dnia 11 gaździernika w lokaln p. Opken-Rheina, na przeciwko kopalni „Hanover II.

uroczystość poświęcenia chorągwi,

na którą wszystkie Towarzystwa polsko-katol. z chorągwiemi, pałaszami i wszystkiemi oznakami tow. serdecznie zapraszamy. O godz. $3^{1}/_{4}$ wymarsz do kościoła na nabożeństwo z kazaniem, po nabożońtwie koncert urozmaicony mowami, deklamacyami, śpiewem, wykonanym przez Kółko śpiewaków i kapelę p. Kuika z Herne. O godz. 7 wieczorem teatr pt.: „Młyniarz Macka“. Wstępne dla członków tow. 30 fen., dla niecżłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Szan. Tow, pozwalamy sobie donieść uprzejmie, iż Günigfeld leży pomiędzy Wattenscheid i Eicklem, także z dworców Wattenscheid reńskiego, Eicklu i Röhlinghausen, przy kopalni „Königsgrube“ jest 20 minut drogi. Na owych dworcach będą członkowie nasi na szan. Tow. czekać. O liczny udział szan. Braci Rodaków i Rodaczek w naszej uroczystości serdecznie upraszamy **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Marcina w Derne

zaprasza szan. Towarzystwa, które już zaproszenia otrzymały i które ich jeszcze nie otrzymały, aby się na naszą **drugą rocznicę istnienia** naszego Towarzystwa jak najliczniej stawić raczyły. Towarzystwa, które karty zaproszenia otrzymały są: 1) Tow. „Jedność“, Dortmund, 2) Tow. św. Antoniego, Dortmund, 3) Tow. św. Jana Nepom. Barop, 4) Tow. św. Kazimierza, Lütgendortmund, 5) Tow. św. Marcina, Kirchlinde, 6) Tow. św. Wojciecha. Camen, 7) Tow. św. Józefa, Ewing. Teraz zapraszamy także Towarzystwa z Hörde, Derne itd. Prosimy, szan. Towarzystwa, aby się starały pociągiem o godz. 2^{42} m. z Dortmund przyjechać z chorągwiami i pałaszami. Przewyżka będzie na budowę nowego kościoła w Derne obrócona. Towarzystwo św. Marcina w Derne obchodzi swoją rocznicę 4-go października 1896 r.

Zarząd.

Powinszowanie.

Szanownemu Panu

Franciszkowi Skrzypkowi

członkowi Towarzystwa świętego Jacka w Braubauerschaft.

Dzień Imienin oto już nadchodzi, * A tobie kochany Przyjacielu winszować się godzi, * Lecz cóż ci winszować, gdy ci na tym świecie, * Tak już dobrze przecie, * Zdrowie wyborne jak w skale granitu, * Do smacznych potraw nie brak apetytu, * Zyjesz trzeźwo jak może nie wielu, * Cnotę trzeźwości kochasz Przyjacielu, * A gdy potrzeba duszę masz ognistą * Tęgim w zabawie jesteś kompanistą, * Humor wesoły oczu twoich tryska, * Każdy cię kocha i serdecznie ściska * Serce poczciwe widzim jak na dłoni, * Bo je fałsz nigdy kłamstwem nie zasłoni. * Kochany Przyjacielu niech cię Pan Bóg zachowa przy tem zdrowiu, szczęściu i trzeźwości * Aż do wieczności zostawiam cię Boskiej opiece. * Od dziś dnia do przyszłego roku * Bym mógł widzieć ładną żonkę przy twoim boku. * Niech przyjaźń twoja ludziom dłonie splata, * Nią połączeni jako Bracia żyjmy, a dziś na zdrowie kochane wykrzykuję: Niech żyje Franciszek Skrzypek w setne lata! aż w Zelaźnie echo zabrzmi. A. K.

Szanownym Paniom

Franciszce Józefoskiej

w Dortmund

i Franciszce Józefoskiej

w Bickern,

zasyłam w dniu godnych Imienin najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego.

Fr. Jakubowicz, Dortmund,
rzeźnik polski.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.